

w tym miesiącu...

- Andrzejki
- Mikołajki
- Dzień walki z AIDS
- Spotkanie z poezją...
- Sokratesowi goście
- Spotkanie w Łodzi
- Nie pełzaj sama po Powiślu



Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej atmosferze. Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Zespół redakcyjny ☺

Andrzejki

Andrzejki - Dzień Świętego Andrzeja Apostoła, najhucniej świętowany w Szkocji, w kraju, którego św. Andrzej jest patronem. W Polsce w tym dniu w zależności od regionu, wróży się przyszłość, szczególnie matrymonialną. Św. Andrzej Apostoł był bratem Św. Piotra, uczniem Jana Chrzciciela, prowadził działalność misjonarską nad M. Czarnym. Zginął ukrzyżowany w Peloponezie w mieście Patras 30 listopada 30 roku. Jest patronem Szkocji i Rosji.

Zwyczaj i Wróżby Andrzejkowe:

Do najbardziej znanych wróżb andrzejkowych należy oczywiście lanie wosku na wodę. Wosk można lać bezpośrednio lub przez dziurkę klucza. Na podstawie kształtu woskowej figury lub kształtu cienia rzuconego przez nią przewidujemy przyszłość. Większość wróżb

andrzejkowych ma na celu przewidzenie, która z pańien pierwsza wyjdzie za mąż. Ale Andrzejki to nie tylko wróżby, w niektórych regionach kraju, np. na Rzeszowszczyźnie wierzą, że w tę noc schodzą na ziemię dusze potępieńców.

W celu ich odstraszenia rozpalano niewielkie ogniska tzw. „ogień Świętego Andrzeja”.

Przysłowia związane z tym dniem:

- Gdy Święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży
- Śnieg na Andrzeja dla zboża zła nadzieja
- Na Świętego Andrzeja trza kożucha dobrodzieja
- Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zameście

D. Gajduk 3A

Mikołajki

Mikołajki - jest to święto obchodzone 6 grudnia na cześć Świętego Mikołaja, biskupa Miry.

6 grudnia obdarowuje się dzieci prezentami, często w nocy z godziny 5 na 6 podkłada się prezenty pod poduszkę lub umieszcza się je w wełnianej skarpecie. Święto Mikołaja znane jest na całym świecie pod różnymi nazwami: w Polsce - Mikołajki, w USA - Santa Claus, we Włoszech - Babbo Natale, w Niemczech - Heilige Nicolaus, w Czechach - Mikulas, a w Danii - Julemanden.

Święty Mikołaj urodził się w Licji w Azji Mniejszej około 280 roku. Już za młodu odznaczał się pobożnością, dlatego też brat Matki Mikołaja - Biskup Patary wyświęcił go na prezbitera. Rodzice Mikołaja zmarli około 300 roku, w wyniku zarażenia się chorobą, która w tamtych czasie nawiedziła Licję. Otrzymany spadek, Mikołaj przeznaczył na pomoc biednym i potrzebującym. Jak głosi legenda, dary podsuwał anonimowo, stąd pochodzi tradycja podkładania prezentów. Mimo wyświęcenia na biskupa Miry, pozostał człowiekiem niezwykle skromnym. Wszystkie posiadane dobra rozdawał biednym. Zmarł 6 grudnia ok. 345 roku. Postać i legenda Świętego Mikołaja przedstawianego jako grubasek w czerwonym kozuchu z długą, białą brodą w saniach zaprzęgniętych w renifery, powstała prawdopodobnie w 20-latach naszego wieku na zlecenie koncernu Coca-Cola.

Martyna Lasota 3A

Dzień walki z AIDS

Codziennie na świecie wirusem HIV zaraża się około 14 tys. osób, dlatego wybrano 1 grudnia na Światowy Dzień Walki z AIDS. To choroba, do której zarażenia dochodzi przez nieświadomość, przez przypadek i dlatego powinno się jak najwięcej o niej mówić, by szerzyć wiedzę i w ten sposób jej zapobiegać. HIV latami nie daje żadnych widocznych objawów. Jego ostateczną postacią jest AIDS, czyli zespół nabytego upośledzenia odporności. Najgorsze jest to, że nie można się z tego wyleczyć, choć są leki, dzięki którym możliwe jest spowolnienie rozwoju tej choroby.

My też postanowiliśmy uczcić ten dzień. Każdy, kto przyszedł do szkoły, dostał czerwoną wstążeczkę przypinaną na sercu na znak solidarności z chorymi.

W szkole wzięliśmy udział w Konkursie wiedzy o AIDS zorganizowanym przez nauczycielkę biologii -

p. A. Rajewską. Największą wiedzą na temat AIDS wykazała się Adela Madej (IIIa) która zajęła I miejsce.

Zuzia Myślińska 2b

Spotkanie z poezją...

W wyjątkowy sposób uczciliśmy pamięć wielkich nieobecnych, ale bardzo zasłużonych dla muzyki polskiej. Mam na myśli Czesława Niemena, który odszedł od nas dwa lata temu i Marka Grechutę, który zmarł w październiku tego roku.

Byli oni nie tylko wspaniałymi artystami, lecz także wyjątkowymi ludźmi, którzy wnieśli wielki wkład w kulturę polską. Na ich muzyce wychowało się kilka pokoleń i będą inspirować niejedno następne.

Dlatego, by uczcić Ich pamięć, spotkaliśmy się 15 listopada w bibliotece szkolnej. Miejsce bardzo pasowało do okoliczności, a świece, zdjęcia i przytłumione światło podkreślały bardzo przyjemny nastrój. Dostaliśmy kartki ze słowami utworów, byśmy wszyscy mogli zaśpiewać znane piosenki. Każdy zachował się stosownie do chwili. Najpierw były recytacje, następnie wspólny śpiew. Okazało się wtedy, że większość z nas piosenki Marka Grechuty oraz Czesława Niemena zna na pamięć, mimo że dzieli nas tak duża różnica lat. Na koniec, aby uprzyjemnić to spotkanie, zostaliśmy poczęstowani przez Panią czekoladkami.

Jedno jest pewne - to spotkanie było nam bardzo potrzebne i utwierdziło nas w przekonaniu, że poezja nie mieszka tylko w książkach, ale i w naszych sercach.

Zuzia Myślińska 2B

Sokratesowi goście

Nasz ubiegłoroczny program Sokrates Comenius dobiegł już końca, ale nadal utrzymujemy bliskie kontakty. 29 listopada do Szkoły Podstawowej nr 4 w Markach przyjechali pedagodzy z Hiszpanii, Włoch, Portugalii i Irlandii. W uroczystościach wzięły udział także przedstawicielki naszego gimnazjum: Pani dyr. M. Rożko-Makowska oraz p. I. Rzepka. Głównym punktem programu było niezwykle ciekawe przedstawienie przygotowane przez uczniów szkoły w Markach. Prezentowali oni gościom z zagranicy kulturę naszego kraju - wykorzystali przy tym niezwykle zdolności aktorskie, taneczne oraz językowe. Nauczycieli z krajów europejskich szczególnie zachwycił nasz narodowy taniec - krakowiak, wykonany przez

najmłodszych, czyli uczniów klasy zerowej, ubranych w stroje ludowe. Ciekawa była też prezentacja multimedialna. Młodzi artyści zachwycili nie tylko pedagogów przybyłych z wyżej wymienionych krajów, ale wszystkich obecnych. Goście szkoły podstawowej w Markach, w ramach realizacji programu „Nasze małe i duże ojczyzny”, przybyli następnie do naszego gimnazjum na zaproszenie Pani dyr. M. Rożko-Makowskiej. Celem wizyty było zapoznanie się ze specyfiką pracy w gimnazjum. Przewodnikami po naszej szkole były uczennice klasy 3b - Magda Kowalewska oraz Krystyna Kukyte, a także uczeń klasy 2c - Bartek Soliński. Spisali się świetnie - wzorowo dokonali prezentacji w języku angielskim i hiszpańskim. Zadowoleni tym faktem nauczyciele nagrodzili ich oklaskami. Z miłymi, zaciekawionymi zwyczajami naszej szkoły gośćmi, rozmawiały panie: Dyrektor gimnazjum - p. M. Rożko-Makowska, p. Dorota Herbich, p. A. Szerejko, a także p. H. Lubicz-Trawkowska. Rozmowy prywatne dotyczyły pracy w gimnazjum, trudności pedagogicznych w wychowaniu nastolatków, przedmiotów nauczania, zajęć pozalekcyjnych i wynagrodzenia. Okazało się, że mamy ze sobą wiele wspólnego - gro problemów oświaty dotyczy wszakże wszystkich tego typu szkół w krajach europejskich. Na zakończenie mogliśmy pochwalić się cenną dla nas pamiątką. Na początku roku szkolnego otrzymaliśmy bowiem przesyłkę z Meridy (Hiszpania) - jest to wydanie komiksów uczniów szkół biorących udział w gimnazjalnym programie *Edukacyjna rola komiksu*.

Na podstawie relacji Pani Dyrektor i nauczycieli

Spotkanie w Łodzi

W dniach 9 i 10 listopada 2006r. w XXXIV LO w Łodzi odbyło się kolejne spotkanie dyrektorów szkół imienia Krzysztofa Kieślowskiego.

Naszej Pani Dyrektor - M. Rożko-Makowskiej - towarzyszyła nauczycielka j. polskiego - p. Beata Nowogórska.

Pierwszy dzień spotkania upłynął przy pracy nad statutem Stowarzyszenia 6 szkół. Fachowym okiem spojrzął na statut Wizytator Łódzkiego Kuratorium Oświaty. W ciepłej i miłej atmosferze uczestnicy spotkania rozmawiali o swoich szkołach, wymieniając przy tym wiele doświadczeń i myśli

W centrum zainteresowania był oczywiście Patron, związane z nim uroczystości i inicjatywy. W drugim dniu wszyscy uczestniczyli w uroczystych obchodach Święta Niepodległości i obejrzeni ciekawą inscenizację przygotowaną z tej okazji przez klasę o profilu filmowym łódzkiego liceum. Nie zabrakło spacerów po

Łodzi. A przed hotelem Grand, na chodniku, znajduje się gwiazda K. Kieślowskiego. Wśród słynnych mieszkańców Łodzi, wyglądających z namalowanych na ścianie jednej z kamienic okien, jest również nasz patron.

Na podstawie relacji Pani Dyr. M. Rożko-Makowskiej

NASZA TWÓRCZOŚĆ Nie pełzaj sama po Powiślu

Dżdżownica powoli przemierzała warszawskie podwórko. Właściwie nie było w tym nic nadzwyczajnego - robiła to kilka razy dziennie.

Mimo małego intelektu większości do niej podobnych, ta pierścienica potrafiła myśleć przynajmniej jak człowiek, co zawdzięczała wybuchowi elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986.

Zaraz po eksplozji została napromieniowana i zyskała na mądrości, a w jakiś nie dający się wytłumaczyć sposób stała się długowieczna. Szybko objęła przywództwo w swej grupie. Przez następne kilkanaście lat bywała w różnych, nieraz egzotycznych miejscach, ale dopiero w Warszawie znalazła swą Ziemię Obiecaną, gdyż niechlujność jej mieszkańców skutkowałą ogromnymi ilościami pożywienia na ulicach.

Mimo wszystko była smutna. Na skutek rozwiniętego mózgu coraz częściej pogrążała się w mało optymistycznych myślach na temat sensu istnienia i tym podobnych.

Tak też było tego dnia. Nasza bohaterka pełzła smętnie koło piaskownicy gdzieś na Powiślu. Rozważania o problemach Wszechświata ustępowały powoli miejsca bardziej przyziemnym sprawom.

Powisłe było bowiem bardzo niebezpiecznym rewirem, w zeszłym tygodniu doszło tam do kilkunastu pobić. Kto był temu winny - trudno powiedzieć. Jedni oskarżali bandę karaluchów, inni zaś uważali, że to mafia mrówek atakowała licznymi grupami.

Tak czy owak było tam niebezpiecznie, toteż nasza bohaterka przyspieszyła tempo swego ruchu. Była już w połowie drogi przez chodnik, gdy...

Usłyszała kroki. Potężne uderzenia jednoznacznie wskazywały na najbardziej nieobliczalną istotę na Ziemi tą, którą dżdżownice straszyły niegrzeczne dzieci.

Tą bestią był człowiek. Tym razem było tychże co najmniej dwóch.

Mając spore doświadczenie nasza bohaterka zaczęła uciekać, chcąc uniknąć rozdeptania. Udało się jej ukryć za kępą trawy przy chodniku, skąd mogła obserwować całą okolicę.

Była młodą dziewczyną w zielonym sweterku, o miłej buzi i imponujących nogach, którym jej towarzysz poświęcał sporo uwagi.

Imienia jej chłopaka nie udało się ustalić. Pod pachą niósł książki, w prawej ręce miał stoik, ubrany zaś był w koszulkę z napisem „Pink Floyd”.

Adrenalina skoczyła - ludzie byli już bardzo blisko. Nagle Gabrysia zatrzymała się i przykucnęła, rzucając cię na pierścienicę. Chłopak zrobił to samo, po czym wyjął z kieszeni pęsetę i podał ją dziewczynie.

Metalowa łąpa sięgnęła po dżdżownicę, która nawet nie próbowała uciec. Gabrysia złapała ją, co spowodowało niesamowity ból. Zwinnym ruchem wrzuciła robaczka do stoika.

Bezradna ofiara nie poruszała się. Chłopak otworzył książkę z napisem „BIOLOGIA” i przerzucił kilka kartek. Gabrysia odezwała się do niego.

- To jak, taką chciała pani Rajewska?

Chłopak popatrzył na zdjęcie w podręczniku i zmartwił się.

- Nie, ma być bardziej różowa, ta jest brązowa.

- A jakby ją wyczyścić?

- Przecież nie będę kapał dżdżownicy!

- Dobra, tylko żartowałam, wypuść ją.

Pierścienica została dość brutalnie wyrzucona na ziemię. Po chwili uciekła. Ludzie oddalili się.

Teraz sobie przypomniała. Rok temu też znikło kilku jej pobratymców. Po prostu każdy kolejny rocznik miał takie same dziwne zadanie w szkole.

W głowie dżdżownicy zaświtał plan. Trzeba będzie po prostu wprowadzić kilku swoich do Ministerstwa Edukacji i lekko zmienić program nauczania.

Konrad Kiljan

MOJ MIKOŁAJ



Redakcja

Filip Falkiewicz 3B

Zuzia Myślińska 2B

Martyna Lasota 3A

Dominika Gajduk 3A

Opiekunki Pausy:

Pani I. Rzepka

Pani B. Nowogórska

Agnieszka Brzosko IC